
Postscriptum

Palestra 34/8-9(392-393), 33

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

obce. Przy tej filozofii prawa, przy tym sposobie aranżowania procesów adwokaci byli narażeni na rolę atrapy do tzw. prawności działania.

W takiej sytuacji mogło się zdarzyć, iż jedyną możliwością ratowania klienta była zmowa z sądem. I tu powstało największe zagrożenie dla wymiaru sprawiedliwości, szczególnie gdy wyłoniła się pewna określona „atrapowa” grupa adwokatów, która mogła być używana do legitymowania cze-

goś co nie miało nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości.

Wreszcie, odnosząc się do artykułu pt. „Zarys historii procesów politycznych w Polsce — 1918—1988” (Palestra nr 11—12) (1988), mec. Krzysztof Piesiewicz podniósł szereg zastrzeżeń merytorycznych m.in. mówił o niedopuszczalności porównywania wymiaru sprawiedliwości sprzed 1939 r. do wymiaru sprawiedliwości z okresu stalinowsko-bierutowskiego.

Postscriptum

W „Gazecie Prawniczej” z dnia 1.XII.1989 r. ukazał się w ramach cyklu dokumentacji publikowanej pod wspólnym tytułem „Zza kulis Sekcji tajnych” protokół przesłuchania Heryka Chmielewskiego, dyrektora biura MSW, realizatora i rzecznika działań tzw. Sekcji tajnych, tj. sekcji III Wydziału IV Sądu Apel. dla m.st. Warszawy (1950—XI.1954 r.).

Wypowiedzi Henryka Chmielewskiego, człowieka głęboko wtajemniczonego, mają niewątpliwie również znaczenie przy ocenie adwokatów występujących w charakterze obrońców w sekcji tajnej.

Henryk Chmielewski stwierdza m.in., że:

- obrońcy z reguły godzili się na odczytanie zeznań świadków,
- lista obrońców w tych sprawach była nieoficjalnie sporządzona przez prezesa Sądu Wojewódzkiego,
- przeważali w tych sprawach adwokaci ultralojalni, którzy niemal zastępowali (a raczej wyręczali) prokuratora, stawiając wnioski, które zmierzały do wykazania winy oskarżonego, a nie jego niewinności, czy też mniejszego stopnia winy,
- adwokaci z reguły nie kwestionowali winy oskarżonego, a jedynie wnosili o możliwie łagodny wymiar kary.